

Łódzcy okuliści przeprowadzają nowatorskie operacje oczu

Rogówkę umieją już pokroić na plasterki

Magda Szrejner

Pani Janina skończyła 22 lata. We wrześniu wychodzi za mąż. Byłaby najszczęśliwszą na świecie panną młodą, gdyby nie wypadek drogowy w zeszłym roku, w którym omal nie straciła wzroku. Została poważnie ranna, ale najgorsze, że lekarze stwierdzili uszkodzenie przedniej części rogówki prawego oka. Niemal całkowicie straciła wzrok. Lekarze od razu zdecydowali, że jedynym ratunkiem jest przeszczep.

Podobny problem z rogówką, tyle że z jej tylną częścią, ma pan Leszek. Wzrok w lewym oku zaczął tracić już jakiś czas temu. Teraz jest bardzo źle. – Ale ja chcę nadal pracować, jestem zdrowy, nie myślę o przechodzeniu na emeryturę – mówi Leszek Paradowski, który w tym roku skończył 65 lat. – Dlatego lekarze postanowili, że zrobią mi przeszczep.

Panią Janinę i pana Leszka zoperowali wczoraj lekarze z kliniki Okulistyki i Rehabilitacji Wzrokowej szpitala im. WAM. Zastosowali nowatorską metodę warstwową. Na razie potrafi się nią posługiwać tylko pięć ośrodków w kraju, w tym Łódź. Czym różni się od tradycyjnej? Do tej pory podczas operacji usuwano choremu całą rogówkę, a w jej miejsce wszczepiano podobną kształtem, wielkością i grubością tkankę od dawcy. Jedna rogówka służyła tylko jednemu pacjentowi. W nowej metodzie, „podmienia się” się tylko warstwy rogówki objęte chorobą.

Ale to nie wszystkie korzyści. Przeszczep warstwowy wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym, pacjent nie zasypia, szybciej dochodzi do siebie i może wyjść do domu już następnego dnia po zabiegu, znacznie szybciej może też wrócić do pracy.

Z nowoczesnej metody skorzystało w Łodzi już kilku pa-

cientów, wszystkim ostrość widzenia po zabiegu znacznie się poprawiła. Łódzcy okuliści chcą ją stosować coraz częściej. Wczoraj postanowili o niej opowiedzieć dziennikarzom.

Zabiegów transplantacji rogówki wykonuje się w Polsce ciągle zbyt mało. W łódzkim szpitalu im. WAM zaledwie 40-50 rocznie. Powodem jest mała liczba dawców. Rogówkę do przeszczepów pobiera się od zmarłych. Zajmują się tym w Polsce trzy banki organów: w Warszawie, Lublinie i Sosnowcu. A szpital im. WAM jest jednym z kilku w kraju, gdzie

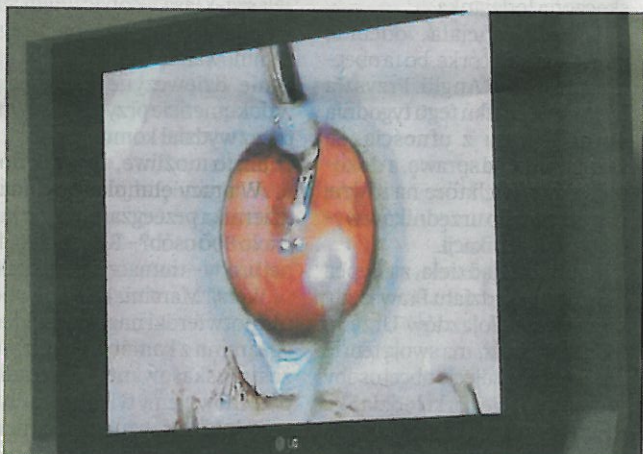
Na przeszczep rogówki czeka się w Polsce średnio 2 lata. Powód? Brak dawców

najbardziej racjonalnie wykorzystuje się tkankę do przeszczepów. Łódzcy specjaliści z rogówki pobranej z jednego oka dawcy potrafią zrobić przeszczep dwóm tracącym wzrok pacjentom. Trudno w to uwierzyć, bo rogówka to tkanka, która ma zaledwie 11 mm średnicy i 0,8 mm grubości. Ma za to do wykonania bardzo ważne zadanie: przepuszcza do środka oka promienie światła. Jeśli jest zdrowa, widzimy ostro, jeśli zaatakowana chorobą, lub uszkodzona, obraz zaczyna się rozmazywać.

Dla pana Leszka i pani Janiny przeszczep oznaczał: widzieć albo nie. Kiedy dostali telefon ze szpitala, że znalazła się dla nich zdrowa tkanka, nie posiadali się ze szczęścia. Wczoraj łódzcy lekarze zrobili z niej użytek. Na sali operacyjnej rozdzielili rogówkę na dwie części. Jedną wszczepili panu Leszkowi, drugą pani Janinie.



Przeszczep wykonali prof. Roman Goś i doc. Piotr Jurowski



Precyzyjny zabieg był pokazywany na dużym telewizorze

– W tym samym czasie pobierając rogówkę od jednego dawcy można wyleczyć dwóch pacjentów – mówi prof. Roman Goś, kierownik Kliniki Okulistyki i Rehabilitacji Wzrokowej, gdzie od niedawna wykonuje się warstwowe przeszczepy rogówki. – To w dalszej perspektywie może znacznie skrócić czas

oczekiwania naszych pacjentów na przeszczep.

W Polsce jest 220 tys. osób słabowidzących. Około 40 tys. z nich cierpi właśnie z powodu uszkodzenia rogówki.

Napisz nam, co o tym myślisz

www.dzienniklodzki.pl